Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3!. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 75). — Telef. Nacz. Redaktora 3!

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza:
15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7123. | Lwów, poniedziałek, 14 lipca 1924. | Rok XV.

Para małżeńska sprawcą 51 morderstw!

Gościła ona w r. 1921 na Targach Wschodnich we Lwowie.

SOWJETY ZACZYNAJĄ WOJENNY KURS.



Ćwiczenia sowieckiej floty czarno-morskiej. Godzina „instrukcyjna" na torpedowcu.

Wielkie dzieło dokonane.

NARESZCIE MAMY UCHWALONY PIERWSZY REALNY BUDŻET! — OPARTY JEST NA „MUROWANYCH" PODSTAWACH I MUSI NAWET NAJSKRAJNIEJSZYM PESYMISTOM ODEBRAĆ OCHOTĘ DO KRYTYKOWANIA. — PREMJER GRABSKI WYCIĄGNĄŁ SKARB Z BAGNA DEWALUACJI. — ZASŁUGA SEJMU I MARSZ. RATAJA.

Tych, **którzy mają** na twarzy ciągle **grymas** niezadowolenia, na ustach zaś słowa utyskiwań, że rząd nasz taki czy owaki, że **Sejm nie dorósł do swego zadania**, że Polska sama się grzebie, w każdym zaś razie nie widać żadnego postępu w jej gospodarce, — tych wszystkich sceptyków i **pesymistów** zaskoczyły wczorajsze depesze sejmowe wiadomością, co jak piorun z jasnego nieba ugodzi w ich zgorżkniałość i odejmie im ochotę do dalszego zrzędzenia.

Został uchwalony budżet, pierwszy realny **budżet** Rzpltej, oparty na murowanych, jak to się mówi, podstawach, **operujący ustabilizowaną, mocną walutą**, zamknięty wprawdzie nieznacznym niedoborem, łatwym jednak do wyrównania tak, że możliwe, iż w rzeczywistości ostatecznie końce zejdą się z końcami. Ważniejszą jeszcze okoliczność **stanowi** „zgodna uchwała Sejmu, **wskazująca** znowu na zwycięstwo **myśli** państwowo-twórczej nad partyjnością i zacietrzewieniem. Mamy więc zapewniony ład gospodarczy i mamy tę krzepiącą pewność, że rozdwojenie i waśnie stronnictw nie doszły u nas do tego stopnia, by zdołały zabić zdrowy instynkt polityczny.

Zasługa to w pierwszym rzędzie Rządu, a w Rządzie naszym przedewszystkiem Prezesa Gabinetu dr. Grabskiego, który zdołał konsekwentną swą pracą nietylko wyprowadzić Państwo z bagna dewaluacji, lecz ponadto skierował siły narodu ku pójściu jeszcze o krok dalej, do położenia podwalin racjonalnej gospodarce państwowej, a tem samem do zapobieżenia niebezpieczeństwom, jakie grozić mogłyby naszej silnej, lecz tak młodej jeszcze walucie. **Niemasz bowiem lepszej ochrony przed niemi, jak właśnie solidny budżet.** I otóż mamy go. Osoba zaś dzisiejszego włodarza skarbnicy państwowej, a równocześnie szefa Rządu, daje pełną rękojmię, iż budżet ten przejdzie zwycięzko zetknięcie z rzeczywistością, że preliminarze okażą zupełną zgodność z politycznym stanem rzeczy, a niedobór zostanie pokryty gładko i nie zaciąży na przyszłość finansów polskich.

Niemniej wielką zasługę w wielkiem dziele sanacji przypisać sobie może nasza reprezentacja państwowa. Wiadomo, z jakiem uprzedzeniem odnosił się do niej ogół. Teraz to uprzedzenie zniknie samo przez się. Zapewne, że wielu tarć w łonie tego Sejmu można było uniknąć; zapewne, że bywały chwile, kiedy walka stronnictw na arenie sejmowej przybierała gorący charakter. Któryż jednak z parlamentów kroczył kiedy innemi drogami? Ideałem byłaby Izba, nie marnująca ni chwili czasu ani odrobiny energji na sprawy rozwijające się poza linją czystej państwowości. Jeszcze jednak ludzkość **nie doszła do takiego stopnia rozwoju, by marzyć mogła o urzeczywistnianiu ideałów.**

Sejm nasz w każdym razie złożył dowody dobrej woli, jakoteż obowiązkowości. Dobiegająca do kresu sesja zapisze się w dziejach młodej Rzpltej bardzo chlubnie. Dzięki poparciu Sejmu udało się nam naszą walutę markową, zatrutą jadem inflacji otrząsnąć z siebie i zyskać walutę nową, o wielkiej sile nabywczej, zabezpieczoną przytem przed kataklizmami, których ofiarą padła marka polska. Dał nam dalej Sejm ten ustawy kresowe, zapewniające ład wewnętrzny na rubieżach Państwa, rozwiązujący tak ważną kwestję narodowościową w duchu sprawiedliwości i humanitaryzmu. A teraz oto ze współdziałania Sejmu z Rządem **wychyla się pierwszy normalny budżet,** otwierając w naszem życiu państwowem nowy zupełnie okres.

Aby ten ostatni sukces uzyskać, **Sejm musiał zdobyć się na niejaką abnegację.** Zżyliśmy się już niestety z bezplanową gospodarką, nawykliśmy do niej, a wiadomo, że wszelkie nawyknienie łatwo nabywa się, rozstać się z niem jednak trudno. Zwłaszcza, jeśli stać się to może jedynie z pomocą przykrej operacji, za jaką uważać należy powiększanie dochodów przy równoczesnem stosowaniu oszczędności. Ten ostatni termin — rzecz ludzka — atrakcyjnym nigdy nie był i komisja budżetowa miała napewno niejedną trudność do pokonania, zanim udało jej się pojecie oszczędności pogodzić z wymaganiami rozwoju. **Pogodziła się wszakże i to znowu na karb jej zasług poczytać należy.**

Do tak pomyślnego wyniku przyczyniła się nakoniec jedna jeszcze okoliczność, ta mianowicie, że Sejmowi przewodził statysta tej miary, co Marszałek Rataj. Jakkolwiek bowiem konstytucja prerogatywna Marszałkowskiego urzędu bardzo ciasne zaznacza granice, rzeczą jest pewną, że p. Rataj umiał Izbę prowadzić **pewną i świadomą celu ręką,** jak sternik prowadzi łódź pomiędzy rafami i skałami ku dalekim celom jej wyprawy.

Sprzyjała nam naprawdę Opatrzność, iż **wszystkie powołane do rządzenia Państwem czynniki w pełnem poczuciu swej odpowiedzialności wobec narodu i dziejów zgodnem współdziałaniem wielkie dzieło doprowadziły do skutku.**

AMNESTJA WE FRANCJI.

Paryż, 12 lipca. (Tel. G. P.) Po podjęciu obrad przerwanych z powodu zajść z komunistami Izba odrzuciła 425 głosami przeciw 33 kontr-projekt Marty'ego w sprawie ogólnej amnestji, **przyjęła natomiast art. 1-szy ustawy, udzielający amnestji za wszystkie przestępstwa popełnione na tle wyborczem na tle konfliktu o pracę i na tle manifestacji publicznych, popełnionych przed 9 lipca.** Dalszy ciąg obrad jutro.

WYPADEK KOLEJOWY W RUMUNJI.

Bukareszt, 12 lipca. (Tel. G. P.) Pociąg idący z Bukaresztu do Warszawy w nocy z 9 na 10 bm. wykoleił się pomiędzy stacjami Dasmasti a Idkady. Ofiar w ludziach nie było.

„Wołać będziemy głośno do wszystkich sojuszników

że Francja musi uzyskać należne sobie korzyści".

Energiczna mowa Herriota, która powinna odebrać resztę złudzeń politycznym spekulantom niemieckim.

Paryż, 12. lipca. (Tel. G. P.) W przemówieniu, w odpowiedzi na interpelację, w sprawie pożyczki zagranicznej, Herriot oświadczył w Izbie między innymi, że **plan Davesa nie jest wprawdzie dokonany, — jednakże rząd winien dążyć do przywrócenia serdecznych stosunków z Anglją.** Premjer podkreślił rolę, jaką odgrywa w życiu **idea i czynniki moralne. Niemcy czynników tych nie uznają.** W Chequers obaj premjerzy zgodzili się co do tego, że **koniecznem jest zbliżenie się i uzgodnienie działań obu krajów. Rząd angielski rozprószył nieporozumienie.** Porównanie protokołu angielskiego z notą angielsko-francuską wskazuje na wysiłki, jakie poczyniono dla **osiągnięcia zaufania i pojednania. Winniśmy starać się o jak najszybsze zawarcie międzysojuszniczego układu dla wykonania planu Davesa.** Niema żadnych sprzeczności pomiedzy przyszłymi posiadaczami bonów niem. a zamiarami rządu francuskiego. **Przyjęcie planu Davesa pociąga za sobą przyjęcie również naczelnych zasad tegoż projektu, z których najpierwszą jest przeniesienie problemu odszkodowań na teren ekonomiczny.** W dalszym ciągu Herriot przypomniał oświadczenie, złożone w Brukseli, że **jedność ekonomiczna Rzeszy niem. byłaby przywrócona, gdy komisja odszkodowań uzna, że plan rzeczoznawców został wprowadzony w życie.** Herriot napisał do Barthou, że komisja odszkodowań — po przedstawieniu swoich sugestii co do planu Davesa — stwierdzi, że wprowadzenie w życie istotnie nastąpiło. Premjer zaznaczył w końcu, że **Włochy i Belgja zgodziły się na podstawę, na której oparta została nota francusko-angielska.**

W dalszym ciągu swego przemówienia w senacie zaznaczył Herriot, że **rozstrzygnięcie rzeczoznawców, dotyczące odpływu za granicę kapitałów niem., wymienionych na złoto, wymaga uzupełnień.** Poruszając sprawę **ustalenia długów niem.,** powiedział premjer:

Wołać będziemy głośno do wszystkich sojuszników, że Francja powinna osiągnąć część korzyści wypływających z pomyślnej sytuacji gospodarczej Niemiec. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby materjalizm przemysłowy niem. zniszczył cenną i delikatną cywilizację francuską. Nie należy robić sobie iluzji ro do rat rocznych, jakie Niemcy mają płacić, oraz co do zasobów budżetu ogólnego Rzeszy, przeznaczonego na zasilanie tych rat, tem więcej, że raty te są zmienne. Premjer uważa, że wysokość długu niem., wedle obecnej jego wartości, wynosi około 1 do 2 miljardów. — Herriot oświadcza dalej, że zdefinjował w Chequers postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące komisji odszkodowań, odmówił swojej zgody na jakikolwiek arbitraż poza komisją odszkodowań, wreszcie zgodził się na przydzielenie do komisji odszkodowań delegata amerykańskiego i cieszyłby się, gdyby Ameryka przyłączyła się do traktatu, gdyż porozumienie wszystkich sojuszników jest konieczne.

POWSTANIE W BRAZYLJI ROZSZERZA SIĘ.

Londyn, 11 lipca. (Tel. GP.) **Reuter.** Z Buonos Aires donoszą, że w San Paulo znajduje się ciągle w rękach **powstańców**. Krążą pogłoski, że Stany **Rio Grande** i Parana przyłączą się do powstańców.

Niemcy dostali surową admonicję.

Londyn, 12. lipca. (Tel. G. P.). W kołach parlamentarnych oświadczają, że **rząd angielski polecił swemu ambasadorowi w Berlinie zwrócić uwagę rządu niem. na niebezpieczeństwa, które wyniknąć mogą, jeżeli w półoficjalnych komunikatach przekręcane będą fakty, dotyczące konferencji paryskiej,** jeżeli nadal będzie się prowadzić **propaganda przeciw wykonaniu sprawozdania** rzeczoznawców. Członek komitetu rzeczoznawców Owen Young jest kandydatem na rzeczoznawcę amerykańskiego na konferencję londyńską. Jest on również upatrzony **na rozjemcę na wypadek uchybień ze strony Niemiec.**

W Paryżu Niemcy podpiszą uchwały

zawarte na konferencji londyńskiej.

Wiedeń, 11 lipca. Tel. GP.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu. Konferencja międzykoalicyjna, na którą zaproszono około 150 delegatów rzeczoznawców i urzędników zajmie się na wstępie ułożeniem porządku dziennego oraz utworzeniem komisji rzeczoznawców a właściwe obrady delegacji rozpoczną się we czwartek. W kołach dyplomatycznych twierdzą, że pierwsza część konferencji, na której ma się osiągnąć porozumienie wśród aljantów odbędzie się w Londynie, natomiast druga część, na którą według życzenia Anglji, mają też być zaproszone Niemcy, ma się odbyć w Paryżu. Rola Niemiec miałaby się ograniczyć do oświadczenia się co do powziętych postanowień oraz do podpisania tychże.

Niemcy dopuszczone do Ligi Narodów?

Berlin, 12. lipca. (Te. G. P.). Delegat Wielkiej Brytanji w Lidze Narodów **Lord Parmoore** oświadczył korespondentowi Soc. Parl. Dienst, że **z chwilą gdy Niemcy zaczną wprowadzać w czyn raport rzeczoznawców żadne trudności nie będą stały na przeszkodzie w przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.** Pozostanie wówczas tylko do przedyskutowania sposób i metoda tego dopuszczenia. Na zapytanie korespondenta, czy po wstąpieniu do Ligi Narodów Niemcy będą miały zagwarantowane w Lidze Narodów stanowisko odpowiadające ich znaczeniu w stosunkach międzynarodowych, odpowiedział Parmoore, że **Niemcy otrzymają w Lidze Narodów miejsce dla swego przedstawiciela z głosem decydującym i w dodatku nie przedstawiciela niestałego na podstawie wyboru, lecz stałego.**

Ustalenie pokojowego stanu armji.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.). Min. spraw wojsk. gen. Sikorski bawił w Spale 10. bm. w celu omówienia z prezydentem Rzeczypospolitej **najważniejszych aktualnych zagadnień wojskowych.** Między innemi wysłuchał p. prezydent sprawozdania w sprawach **przemysłu wojennego.** Zostały również omówione główne zasady **organizacji pokojowej armji,** której **plan** ostateczny ustalony **będzie w najbliższych tygodniach.** Wreszcie zaaprobował p. prezydent **wniosek ministra spraw wojskowych o wprowadzenie pewnej poprawki do obecnego umundurowania,** a to celem wprowadzenia **przejściowego munduru odświętnego.** Rozważana była również sprawa **uposażenia oficerów i podoficerów.**

Katastrofalne rozmiary pożaru

w Messynie.

Rzym, 11. lipca. (Tel. G. P.). Wedle nadeszłych tu szczegółów o pożarze w Messynie, **przybrał pożar ten ogromne rozmiary,** ponieważ od ostatniego trzęsienia ziemi nie odbudowano wielu domów i wznoszono tymczasowe budowle **drewniane. Kościół, szkoła i 200 drewnianych budowli mieszkalnych spłonęło, 1500 osób bez dachu, 30 osób jest rannych.** Omawiając powody pożaru, krytykuje Messagero ostro władze,

że pomimo stałych obietnic ze strony rządu, po 6 latach, jakie upłynęły od ostatniego trzęsienia ziemi, miasta nie odbudowano i zezwalano na wznoszenie drewnianych baraków.

REJESTRACJA OFICERÓW REZERWY KOŃCZY SIĘ DEFINITYWNIE 31. GRUDNIA BR.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Z dniem 31. grudnia 1924 zam**knięta będzie definitywnie** rejestracja **oficerów rezerwy.** Przy tej sposobności ministerstwo spraw wojskowych zwraca uwagę wszystkim tym oficerom rezerwy, **którzy się jeszcze nie rejestrowali,** że o ile do końca b. roku nie zgłoszą się we właściwej P. K. U. do rejestracji, tracą po tym terminie prawo ubiegania się o stopień oficera rezerwy i z dniem 1. stycznia 1925 **będą prowadzeni w ewidencji szeregowych.**

P. KIERNIK III. WICEPREZYDENTEM „PIASTA".

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj uzupełniono prezydjum klubu „Piasta" przez wybór **p. Kiernika III. wiceprezydentem.** W **skład zarządu partji wszedł również p. Marjan Dąbrowski.**

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Komisje skarbowa i budżetowa przystąpiły dziś do 3-go czytania projektu ustawy o pełnomocnictwach. Skreślono art. 5 upoważniający rząd do zmiany granic województw, oraz art. 9 dotyczący redukcji pensji urzędniczych. Pozostałe artykuły ustawy przyjęto bez zmiany. Art. 10 i 11 z drobnemi poprawkami.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej uchwalono odroczyć do roku przyszł. wybory do ciał samorządowych b. dzielnicy pruskiej.

Na posiedzeniu komisji skarbowej po referacie p. Chełmońskiego przyjęto projekt ustawy o obniżeniu opłat alienacyjnych od sprzedaży nieruchomości z 6 na 4%

TAJEMNICZE TOWARZYSTWO POD PROCHOWNIĄ MODLIŃSKĄ.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) Ostatniej nocy w prochowni modlińskiej **podczas pakowania prochu do skrzyń patrol wojskowy natknął się na grupę mężczyzn usiłujących dostać się do fortecy. Napastnicy zasypali patrol strzałami rewolwerowymi,** które zraniły ciężko jednego z wywiadowców policji politycznej. Panujące ciemności u**możliwiły napastnikom ucieczkę.** Śledztwo **w toku.**

MONETY ZŁOTE ZNAJDĄ SIĘ W OBIEGU W JESIENI.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) „Kur. Czerw.", dowiaduje się, że monety złote bite będą wyłącznie w mennicy warszawskiej i już w jesieni puszczone będą w obieg. Ucieczce złota zagranicę ma zapobiedz rozporządzenie Ministerstwa skarbu na mocy którego złote monety wymieniać będzie można tylko za złoto.

MONETY 10-GROSZOWE JUŻ NADESZŁY.

Warszawa, 12 lipca. (Tel. G. P.) **I-szy transport bilonu 10-groszowego, bitego w Szwajcarji nadszedł wczoraj do Grudziądza i dziś ma być w Warszawie. Transport zawiera 10 miljonów sztuk monet.**

PRZEPISY PODATKOWE BĘDĄ UPROSZCZONE.

Warszawa, 12. lipca. (Tel. G. P.) Departament podatkowy min. skarbu jeszcze w okresie letnim przystąpić ma do **rewizji przepisów podatkowych** w kierunku ich **uproszczenia.** Dotyczy to przedewszystkiem **ustawy o podatku przemysłowym, którego wykonanie przedstawia największe trudności.**

Rosja sow. w obliczu katastrofy głodowej.

WŁADZE SOW. PRZYZNAJĄ, ŻE KATASTROFA JEST NIEUNIKNIONA. — DOWODY NIEURODZAJÓW. — NAJURODZAJNIEJSZE OBSZARY ZNISZCZONE ZUPEŁNIE. — MASOWA UCIECZKA CHŁOPÓW Z ZAGROŻONYCH GUBERNJI. — RUCHY CHŁOPSKIE BĘDĄ LIKWIDOWANE KARABINAMI MASZYNOWYMI.

(Od naszego specjalnego koresp.)

Pogranicze polsko-sow., 10. lipca.

Z Moskwy donoszą: Opinja publiczna i prasa sowiecka pod naciskiem zgodnych, a wprost paniką tchnących relacji z poszczególnych republik sowieckich — zmuszone są przyznać nareszcie, iż **Rosja sowiecka rzeczywiście stoi w obliczu nowej klęski głodowej o rozmiarach wprost katastrofalnych.** Cały szereg niepomyślnych zjawisk atmosferycznych: grad, (który na terenie Ukrainy zniszczył ćwierć miljona dziesięcin zasiewów), niebywałe upały, posucha i inne przejawy „gniewu Bożego" złożyły się na to, aby **doprowadzić wydajność tegorocznych zbiorów do znikomego minimum graniczącego wprost z żywiołową katastrofą.**

Najurodzajniejsze obszary są **całkowicie skutkiem posuchy i upałów spalone. Szczególnie silnie dotknęła klęska Rosję południowo-wschodnią oraz znaczne obszary Ukrainy i Kaukazu.** Ludność zagrożonych rejonów, obawiając się powtórzenia potwornych okropności (ludożerstwa, masowych śmierci głodowych itd.) z epoki głodu r. 1921, w ostatnich dniach **zaczęła już tłumnie opuszczać siedziby rodzinne,** aby na czas przedostać się do innych, więcej urodzajnych miejscowości. **Powstały w ten sposób nagminne wędrówki ludności całych obszarów miejskich.** „Chłop się ruszył — jak zaznaczyła prasa sowiecka. Władza jednak postanowiła nie dopuścić do tego rodzaju żywiołowego ruchu wędrownego i **wydała odpowiednie zarządzenia, w rezultacie których doszło do poważnych tarć i rozruchów między tłumami głodujących a władzami. Rozruchy te z szczególną siłą ogarnęły rejon guberuji Carycyńskiej, Astrachańskiej (powiaty północne) Saratowskiej i in. Dokonano już dotąd 18 napadów na rządowe składy aprowizacyjne,** które rozgromiono, zamordowano **kilka rządowych delegatów, przybyłych w celu „uspokojenia" ludności itd. Rząd natychmiast zarządził** wojskową ochronę wszystkich punktów, w których nagromadzono pewne zapasy zbożowe, a równocześnie **ogłoszone** zostało rozporządzenie Rady ludowych komisarzy, nakazujące niedopuszczenie choćby przemocą do dalszego pochodu wędrujących tłumów chłopskich z obszarów Carycyńskich, Penzy i in. miejscowości. „Ruch samowolny" winien być opanowany i likwidowany zapomocą specjalnie wyznaczonych w tym celu oddziałów wojskowych, **które nie będą się cofać przed zastosowaniem potrzebnych represalji.**

Należy **podkreślić, że** pierwotnie rząd sowiecki **stosował** wobec wszelkich objawów zbliżającej się klęski głodowej carski system przemilczania „kontrrewolucyjnych" pogłosek, mówiących o niepomyślnych widokach na zbiory tegoroczne. Wszelkie niepomyślne dane „sprostowano" urzędowo aż do chwili ostatniej, gdy już zaznaczyła się gwałtowna panika we wszystkich warstwach ludności, a dłużej milczeć było już niemożliwe. (Jak wiadomo i za czasów caratu uważano wszelką wzmiankę o głodzie za jawną „rewolucję", karaną wygnaniem na Syberję. Gdy w r. 1890 centralną Rosję nawiedziła klęska głodowa, prasa rosyjska miała prawo wspominać jedynie o „nieznacznym nieurodzaju", używanie zaś wyrazu „głód" było surowo wzbronione.)

Pierwszy przerwał „tamę milczenia" sam **prez. Rady ludowych komis. Rykow, który ogłosił odezwę do ludności; nawołuje w niej ludność „do zachowania spokoju", rząd bowiem „czuwa" nieustannie, zarządzono konieczne środki pomocy, zorganizowano potrzebną akcję itd" Między in. Rykow zaznacza w tej odezwie, iż tegoroczny eksport zboża z Rosji z powodu nieurodzaju zostanie zredukowany z 450 miljonów pudów do 200 miljonów pudów, tj. więcej niż o połowę.**

Zbyteczne chyba dodawać, że w **rzeczywistości nie może być żadnej mowy o jakimkolwiek eksporcie, nawet w najmniejszej ilości wydatność tegoroczna zbiorów nie wystarczy nawet bowiem na wyżywienie połowy ludności tubylczej.** Co do tego nie poddaje się złudzeniom nawet sam rząd sowiecki, który mimo głośnych oświadczeń o „nietykalność" **planów eksportowych, faktycznie już przystąpił do masowego likwidowania na terenie nieurodzajnym** wszystkich urzędów i instytucji, które w zeszłym roku prowadziły akcję eksportową; zniesiono twarde ceny na zboże itd.

W **międzyczasie — nim rząd „opracuje"** swe projekty ratownicze, — **groźne symptomy** katastrofy objawiają się coraz dobitniej. Ceny zboża np. w nadwołżańskim rejonie podskoczyły na krótki okres czasu gwałtownie: żyto z 40 kop. za pud doszło do 1.80 kop. (tj. podskoczyły pięciokrotnie), pszenica z 60 kop. do 2 rubli 20 kop. za pud itd.

Równocześnie cena **bydła, którego chłop nie ma czem karmić** spadła do **wprost śmiesznego minimum, znikł wszelki popyt na wyroby przemysłowe, a tętno życia powoli** przybiera cechy pamiętnego r. 1921.

Litwa znowu kokietuje żydów.

PROPOZYCJA PONOWNEGO UTWORZENIA MINISTERSTWA SPRAW ŻYDOWSKICH. — GOTOWOŚĆ ZALEGALIZOWANIA ŻYD. RADY NAROD. — ŻYDZI ODRZUCILI WSZYSTKIE PROPOZYCJE.

Kowno, 12. lipca. (Tel. G. P.) „Lietuvos Zinios" poświęca dłuższy artykuł sprawie stosunku rządu Tumenesa do sprawy żydowskiej. Gazeta podkreśla, że **tasama chrześcijańska demokracja, która skasowała min. spr. żydowskich i szykanowała wyraźnie żydów — obecnie wystąpiła z propozycją ponownego utworzenia min. spraw żydow., oświadczając również gotowość zlegalizowania żydowskiej rady narodowej, oraz poczynienia żydom szeregu innych ustępstw.** Dziennik stwierdza, że powodem radykalnej zmiany taktyki w stosunku do żydów jest zupełna izolacja prawicy sejmowej w kraju. Jest rzeczą charakterystyczną, że **żydowskie sfery sejmowe odrzuciły propozycje ustępstw** czynione im ze strony Chrześc. **Demokracji.**

MYRIAM HARRY

Złota barka Ammona.

Przełożył K. R.
(Ciąg dalszy)

Ale często też na jego młodocianej twarzyczce rysowała się troska i głębokie zamyślenie. Marszczył swe czarne czoło, a piękne jego oczy, przypominające emalje, patrzały w dal...

Ile bakszyszów zebrał? Ile piastrów przyniesie dziś wieczór do domu w tym małym skórzanym woreczku, zawieszonym na szyi w sąsiedztwie jakiegoś amuletu?

Bo mały Fuad był głową rodziny. Ojciec jego stracił życie skutkiem nieszczęśliwego wypadku. I od lata Fuad, jako najstarszy wiekiem, musiał starać się o utrzymanie rodziny złożonej z matki i czworga młodszych dzieci.

Ach! kiedy miał dzień szczęśliwy, jakże pędził do znanego mu kramiku, aby nakupić tam placków sezamowych i obsmażanego w cukrze groszku! A potem — jeszcze spieszniej biegł poprzez aleję Sfinksów, aż daleko za miasto. Tam, na samym końcu wioski stała ich nędzna lepianka, zbudowana z błota i liści palmowych.

„Idiudalon!" zapraszał pańskim gestem swą rodzinę, wysypując z torby przyniesione smakołyki. I siedząc na wywróconym do góry dnem kuble drewnianym, spoglądał z tryumfującym uśmiechem na swe rodzeństwo, zajadające łakomie przyniesione specjały. A w nocy śnił, że ustroił swe nogi w złote sandały Tutenkhamona, a na palcach ma drogocenne pierścienie z oprawionemi w nich zamiast drogich kamieni oczyma owych ludzi-szakali.

Rano, skoro świt, wracał znów przez aleję Sfinksów aż do dworca kolejowego w Luksorze. Czekał na przybycie porannego pociągu. Ze sleepingu wychodzili pasażerowie zaspani, co niekiedy nie potrafili odróżnić shillinga od piastra. To znów czekał nad brzegiem rzeki na przyjazd parowców, kursujących stale dwa razy tygodniowo.

Przybywający turyści, zachwycałem otoczeniem, czystością powietrza i majestatem świątyń, traktowali małych czarnych uliczników z pogodną pobłażliwością, każąc im nieraz odnosić walizki i torby podróżne aż do któregoś z hoteli.

W „Luksor-Hotel" mały Fuad miał przyjaciela, również syna Fellaha, ale sprawującego zaszczytną funkcję czyściciela butów. Mały Hussem, odziany w luźną białą sukmię, przewiązaną w pasie czerwoną opaską, uzbrojony we wspaniałą miotełkę z piór strusich, otrzepywał zwinnie a starannie z kurzu obuwie każdego przybysza z Zachodu.

— Ach, gdybym ja mógł zostać kiedy takim pucobutem! wzdychał gorąco Fuad, ilekroć przechodził koło hotelu „Luksor".

Marzenia jego sięgały niekiedy jeszcze wyżej: oto w hotelu Winter-Palace drugi jego rówieśnik, czarny Abd-el-Hady, zajęty był przy liftcie! Cały dzień bujał niemal w powietrzu, wjeżdżając do góry lub zjeżdżając na dół w małej zaczarowanej klatce, do której on sam jeden tylko posiadał jakiś klucz magiczny.

Zresztą — byłby to dopiero początek karjery; — potem możnaby z kolei zostać „boyem", potem kelnerem płatniczym, by wreszcie dosłużyć się stanowiska portjera, lub nawet zostać „drogmanem", jak np. Girgis Gattas! Przez sezon taki drogman oprowadza turystów, komenderując nimi, jak pasterz stadem baranów. A w lecie się odpoczywa, siada się wygodnie w swoim domku i spogląda na fale Nilu. Jakby to było śliczne!

Tak, to prawda; ale jakim sposobem możnaby osiągnąć to szczęście? Fuad wie dobrze, że zarówno Hussein jak i Ab-el-Hady opłacili się grubo intendentom hotelowym. A on — cóż on może dać? Nikt za niego nie zaręczy, a w całym majątku miał swoją grubą bawełnianą koszulkę i ów błękitny talizman. Ale kto to może wiedzieć? Może i jemu uda się, jak owemu „Inglese" odkryć jaki grobowiec z ukrytym w nim skarbem?

I mały Fuad szukał białej krowy, by wyrwać jej parę włosów z ogona, szepcąc „bismillah", bo to miało przynosić szczęście.

(C. d. n.)

—o—

Na ruinach sceny lwowskiej.

III.

O JAKI SZŁO TEATR? — OPERETKOWĄ ORJENTACJA TEATRALNA. — DRAMAT KOPCIUSZKIEM. — RZĄDY NIEKOMPETENCJI. — BOJKOTOWANIE TWÓRCZOŚCI POLSKIEJ. — CIEMNA PLAMA NASZEGO DRAMATU. — KONIECZNOŚĆ REFORMY KIERUNKU.

Lwów, 12. lipca.

(x) Z **wyborem** p. Czarnowskiego na stanowisko dyrektora sceny **lwowskiej** łączyły się **wielkie obietnice** z jego strony, a tylko niekompetencja gminy w zasadniczych sprawach teatru sprawiła, że wzięto się na te **obietnice, a zlekceważono** poważne głosy, przestrzegające przed eksperymentami, szkodliwymi dla kultury artystycznej Lwowa. Zresztą, co tu owijać prawdę w bawełnę! Nowym włodarzom teatralnym zasadniczo szło o **teatr taki, któryby dogadzał ich zamiłowaniom i upodobaniom**. Więc kiedy p. Czarnowski rzucił magiczne słowo: operetka! i obiecał wzbogacić kulturalny stan posiadania Lwowa **osobnym przybytkiem podkasanej muzy**, zwycięstwo jego kandydatury było odrazu przesądzone.

I w rezultacie doczekaliśmy się tego, że ta sama operetka, która jeszcze za czasów dzierżawców teatralnych była wiecznym kamieniem obrazy dla... dbałych o dobro i rozwój sztuki ojców miasta i na którą tak ogniście zawsze pomstowano na posiedzeniach Rady miejskiej, otrzymała z **tych samych rąk** własny przybytek na swój wyłączny użytek. W czasach, gdy teatr dzierżawiono, operetka była zwalczana, a po umiastowieniu teatru doczekała się specjalnych faworów; i gdy wtedy dziesięć przedstawień operetki w miesiącu uważano za klęskę dla kultury Lwowa, w umiastowionym teatrze rozpiera się ona frywolnie przez 30 wieczorów z rzędu przez cały Boży rok.

Przy takiej **operetkowej orjentacji gminy** w rzeczach kultury teatralnej we Lwowie, nic dziwnego, że poważna sztuka, specjalnie dramat, poszła w kąt. Tem więcej, że t. zw. teatr Mały, nadający się doskonale na teatr par excellence literacki i eksperymentalny, oddano na usługi prawie wyłącznie farsy, a w teatrze Wielkim wyznaczono znaczne przywileje operze. W rezultacie **dramat**, a więc ten dział, który stanowi o kulturze teatru i jest jej najszlachetniejszym wyrazem, **zeszedł do roli kopciuszka**, jak ongiś za tych smutnej pamięci czasów, gdy scenę polską we Lwowie uciskała brutalna pieść niemiecka. Nikt się o niego poważnie nie troszczy, najmniej gmina i sama **dyrekcja** teatru.

I tu dotykamy największej bolączki na naszym organizmie teatralnym w omawianym okresie dyrekcyjnym. A jest nią **niekompetencja obecnej dyrekcji w zakresie prowadzenia poważnego, na wyższym poziomie artystycznym i kulturalnym postawionego teatru**, a więc teatru, któryby tu na kresach reprezentował godnie myśl polską i sztukę polską. Bo czy to jest teatr godny stolicy kresowej, który **systematycznie bojkotuje Słowackiego** (i dopiero z okazji jubileuszu Żelazowskiego przypomniał go sobie), parodjuje Fredrę na popularnych przedstawieniach, wymija dyskretnie Wyspiańskiego, a jeśli wznowi „Noc Listopadową", to pożal się Boże, a nie wie nic o istnieniu całej falangi twórców polskich, wśród których są przecież i Krasiński i Norwid i Kasprowicz i Faleński i wielu, wielu innych, stanowiących wraz z Słowackim, Wyspiańskim i Fredrą **rdzeń żelaznego repertuaru polskiego!**

Gdzie oni? Gdzie w repertuarze z ostatnich trzech lat choćby ślad, choćby cień nikły zajęcia się rasową polską twórczością dramatyczną? Czy w polskim Lwowie, którego polskość tylomą już ofiarami krwi i życia okupiono, możliwym jest teatr, który na każdym kroku afiszuje w sposób wprost cyniczny **kompletny rozbrat z tem wszystkiem, co jest polską myślą i polską duszą?**

Gdybyż choć — mówię to naturalnie z zastrzeżeniami — na to miejsce dawano nam równowartościowe lub wyższej wartości artystycznej dzieła z twórczości wszech światowej, moglibyśmy pomyśleć, że może dyrekcja nie ma predylekcji do polskiej twórczości, lecz wynagradza nas pierwszorzędnym repertuarem zagranicznym. Ale tak nie jest, a ten **repertuar zagraniczny, to naprawdę owa „Ciemna plama" naszego dramatu**, w której tak chętnie popisywał się w swoim czasie p. Czarnowski.

I tu mamy: albo rzeczy bezwartościowe, albo takie, których nie powinno się było pokazywać, albo takie, **bez których** mogliśmy się byli obejść bez najmniejszej szkody. Szekspir, zaprezentowany w niefortunnie na chybił trafił wydobytem z mroków bibljotecznych i niedostosowanem do **naszego** niveau aktorskiego „Jak się wam podoba", to raczej pomyłka repertuarowa i inscenizatorska, niż istotna zdobycz repertuaru. Więcej szczęścia miał Molier, ale prawdziwego Moliera, nie tego „chorego z urojenia", poznaliśmy dopiero **dzięki Solskiemu**, który wogóle występami swymi nie tylko uratował honor sezonu, ale także pokazał, że teatr poważny we Lwowie ma rację swego istnienia, że Lwów tęskni do niego i że odrodzenie naszej sceny w tym duchu jest bezwzględną koniecznością, której ani lekceważyć, ani przeoczać nie wolno.

Lecz do tego potrzeba **jednej** zasadniczej rzeczy: **trzeba z gruntu zreformować dotychczasowy kierunek teatru lwowskiego**, bo nie co innego, tylko właśnie zły i fałszywy kierunek, nadany scenie naszej, doprowadził ją do obecnego a tak opłakanego stanu.

Prowadzona dalej systemem dotychczasowym, scena lwowska staczać się będzie coraz niżej — a do tego Lwów dopuścić nie może i nie powinien.

Henryk Cepnik.

Ministrowie w roli świadków przed sądem.

Kraków, 12. lipca.

Po otwarciu dzisiejszej rozprawy przedłożył prokurator dr. Hubel przewodniczącemu rozprawy **list b. ministra Kiernika, w którym dr. Kiernik zaznacza, że dnia 3. listopada uchwałą Rady ministrów wydany został rozkaz do wszystkich województw, zakazujący zgromadzeń pod golem niebem**. Przewodniczący prosi o odczytanie całego listu i zaznacza, że **w razie gdyby trybunał postanowił wezwać b. ministra Kiernika, to prokurator zgadza się na to.**

Dr. Heski imieniem **ławy** obrończów **nie zgadza się na odczytanie listu min. Kiernika**, uzasadniając, **że** wedle obowiązujących w Małopolsce ustawy austrjackiej **pisemnie mogą** zeznawać **tylko arcyksiążęta** (!), podczas gdy inni „**śmiertelnicy**" muszą zeznawać ustnie. Wobec tego **prosi o wezwanie dra Kiernika na rozprawę.**

Obrońca senator Zubowicz prosi o **zawezwanie b. min. sprawiedliwości Nowodworskiego na okoliczność, że ustęp znajdujący się w przesłanym liście dra Kiernika nie był ogłoszony przez Radę min.** Przewodniczący oświadcza, że trybunał poweźmie porozumienie ustne w tej **sprawie.**

Następnie przesłuchiwano szereg **świadków**. Jako pierwszy zeznawał **komendant Ludwik Kleczek**. Wielkie wrażenie zrobiło **zeznanie por. Pinkowskiego dowódcy pancernika „Dziadek", który opisuje śmierć załogi tego auta.**

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Jak znaleść mieszkanie
czyli
POTĘGA PRASY.

(Dokończenie)

Zakwaterowałem się tymczasowo u pewnego znajomego manufakturzysty pod kontuarem. Zzewnątrz ścianka kontuaru nie dosięgała do samej ziemi, dlatego, odpoczywając po obiedzie, mogłem z łatwością studjować obuwie wszystkich kupujących...

Leżę sobie pewnego razu popołudniu, czytam książkę. Wszedł jakiś klijent, kupił coś, a gdy płacił wypadł mu na ziemię pugilares. Schylił się, zajrzał pod kontuar i — poznaliśmy się nawzajem. Mój stary przyjaciel!

— Co ty tu robisz? — spytał mnie ze zdumieniem.

— Czytam sobie przy świeczce Alfonsa Daudet.

— Pod kontuarem?

— Naturalnie. Na kontuarze przeszkadzałbym i właścicielowi i kupującym. Jednem słowem: nie mam mieszkania.

Przyjaciel wyciągnął mnie z pod kontuaru, uściskał, wycałował, otrzepał z kurzu i rzekł:

— Nigdy nie pozwolę, aby moi przyjaciele poniewierali się, jak zgniłe śmiecie pod kontuarami! Chodź do mnie. Mam wszystkiego jeden pokój, ale jakoś się pomieścimy.

— Niech pan sobie wyobrazi, że ten jego pokój bardzo mi się spodobał: przytulny, widny... Miał tylko jedną ogromną wadę: to, że mieszkał w nim mój przyjaciel. Dla mnie samego byłby, jak stworzony, on zaś był zupełnie zbyteczny.

Przyjaciel podejmował mnie, napoił winem i opowiedział o sobie. Opowiedział, że jest zakochany, że wybrana jego serca jest mężatką, że spotykają się u niej, kiedy mąż wychodzi na dyżur, jednem słowem wyśpiewał mi wszystko.

Trzeba nieszczęścia, że akurat nazajutrz, — ledwo przetarłem oczy, natknąłem się na pański felieton w gazecie: „Rada, jak znaleść mieszkanie".

Przeczytałem, ucieszyłem się — doskonały **sposób**, — tembardziej, że i pokój miałem już na widoku: ten sam, w którym mieszkałem.

I kiedy przyjaciel mój poszedł na schadzkę do swej ukochanej, usiadłem i na poczekaniu nagryzmoliłem list do jej męża. — wedlug pańskiej recepty: „Ładny z pana ananas, panie rogaczu! Cha-cha! Podczas tego, jak pan dyżuruje w biurze, — u żony pańskiej dyżuruje kochanek. Niech pan biegnie czemprędzej do domu, zabierze ze sobą rewolwer i zastrzeli go. Nie ma się pan co krępować. Ona niewinna, to on ją uwiódł wiem napewno. Życzliwy."

Napisawszy, zaniosłem ten list mężowi do biura, powróciłem do domu i zacząłem czekać.

I wtem otwierają się drzwi...

Zerwałem się z miejsca i z wściekłością trzęsąc go za bary, krzyknąłem:

— Otwierają się drzwi?!... Tak? Mów dalej, kanaljo!!... I wnoszą bezwładny trup pańskiego przyjaciela!...

— Niech pana djabli wezmą z pańskiemi radami!! Nic podobnego. Otwierają się drzwi i wchodzi mój przyjaciel — żyw i zdrów pod rękę z jakąś damą.

— Wybacz, mówi, Włodek (Włodek — to ja) — wiem, że postępuję nie po przyjacielsku, ale, rozumiesz jaka wyszła historja: ktoś doniósł mężowi, mąż nas zastał i dowiedziawszy się o wszystkiem, pozostawił jej wolną rękę. Teraz będzie mieszkać u mnie, ty zaś... sam rozumiesz, że w trójkę mieszkać niepodobna... Jednem słowem — wracaj pod kontuar.

— No i cóż?

Zamilkł, spoglądając na mnie z podełba.

— I czegoż pan chce ode mnie?

— Pytam się pana: gdzie mnie pan teraz podzieje, skoro pan wszystkiemu winien?!

— Gdzie pana podzieję?

Schwyciłem go przyjaźnie z tyłu za kołnierz, obróciłem z łatwością w powietrzu, otworzyłem naoścież gościnnie drzwi, troskliwie zrzuciłem go ze schodów i dopóki spadał, melodyjnie postukując głową o stopnie, szeptałem w zamyśleniu:

— Jednak, co to za straszna potęga — prasa — w umiejętnych rękach!

Z rosyjskiego przełożył
br — — — ski

Wiadomości samborskie.

Sport i teatr.

(Od naszego korespondenta).

Sambor 11 lipca.

Ostatni tydzień u nas stał pod znakiem sportu. Staraniem kół sportowych naszego miasta oraz przyjaciół młodzieży odbyły się w parku im. Józefa Szafrana lekkoatletyczne zawody w biegach, skokach, rzutach kulą oraz między szkol e zawody w piłce nożnej, ręcznej, koszykowej etc. Zawody te prowadzone bardzo zręcznie przez por. Witrylaka oraz niezmordowanego prof. Ortowicza wykazały żywe zainteresowanie się sportem u naszej młodzieży obojga płci, co z tem większem należy powitać uznaniem, że ca a prawie młodzież niemal codziennie odbywa ćwiczenia fizyczne pod dozorem profesorów i przyjaciół sportu. Ćwiczenia te odbywają się w parku przez T. P. M. utrzymywanym, zaopatrzonym we wszelkie przybory sportowe tak, że prawie żadne miasto prowincjonalne tak pięknie urządzonym stadjonem sportowym poszczycić się nie może. Wielka w tem zasługa kierowników T. P. M. i S. K. S. „korony“ Wp. inż. Piszczeka, Wojakowskiego, prof. Orłowicza i innych, którzy nie szczędząc trudów i kosztów wystawili mały stadjon sportowy w Samborze.

Lecz także i w innym kierunku nasza szkolna młodzież ćwiczy się duchowo, dając od czasu do czasu przedstawienia amatorskie Zespół dramatyczny uczniów tutejszego seminarjum nauczycielskiego pod kierownictwem prof. Kielanowskiego wystawił komedję w 3 aktach Labiche'a: Podróż pana Perichon“. Jakkolwiek przedstawienie wypadło udatnie to jednak trudno powstrzymać się od uwagi, że tego rodzaju sztuki nie nadają się wcale dla scen szkolnych. Chętniej byśmy widzieli na scenie szkolnej Fredrę lub Korzeniowskiego aniżeli głupie ograne i stare francuskie sztuczydła.

Ostatnio odegrany we „Fredreum“ „Hrabia Luksemburg“ przewyższył pod względem wystawy wszystkie nawet zawodowe imprezy prowincjonalne jak eś my tu widzieli. Niemała to zasługa dekoratora art. malarza E. Darasza, który w miarę szczupłych środków tut. „Sokoła“ potrafił wydobyć maximum wrażeń, ja ie na polu dekoracyjnym w prowincjonalnych teatrach wydobyć można. Z amatorów na pierwszem miejscu byli p. Wójtowicz oraz pp. Haszcz i Letcz, zaś ze solistek pny. Filipówna i Krasowska. Wstawki baletowe odtańczyła pięknie pna. Przewłocka. Reżyserował p. Haszczyc zaś orkiestrę i chóry prowadził wytrawną ręką prof. Streit. Pod adresem zaś samborskiego „Fredreum“ stosujemy mimo wszystko ostatni apel: trochę więcej dramatu, a mniej podkasanej muzy“.

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta.)

Burze i pożary. W czasie niewnej burzy z piorunami jaka w nocy 1 bm. przeszła nad częścią powiatu stanisławowskiego zajęło się od pioruna zabudowanie gospodarskie Marcina Moszumańskiego w Międzyhoczach i spłonęło doszczętnie wraz z dobytkiem i inwentarzem. Szkoda wynosi 2.500 złotych. — Wskutek nieostrożności mieszkańców wybuchł pożar 30 czerwca br. w Młyniskach u Stan. Mojseja i zniszczył stodołę, stajnie i dach domu mieszkalnego z całym inwentarzem żywym i martwym. Szkoda wynosi 2.600 zł.

Chciał się „bawić“ — poszedł do kozy. Ubiegłej niedzieli odbył się w Nadwórnej festyn w lesie „Bukowinka“. W chwili gdy zabawa doszła do największego napięcia —28-letni Zygmunt Ducz z Kolomyji zwabił w gąszcz leśny nadobną Kasię Mieszczuk i bez żadnych przedwstępnych ceregieli zaczął dopuszczać się karygodnego czynu. Na krzyk Kasi zbiegli się ludzie i zdołali ją uratować, a namiętny Zygmuś prosto z festynu powędrował do aresztów sądowych.

Nie igrać z granatami. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z pociskiem armatnim znalezionym przez pastuchów na pastwisku w Kuźminczach, nastąpiła eksplozja, przyczem 3 pastuchów zostało rannych. Szpyrka Piotr (lat 15) odesłany do szpitala we Lwowie, zaś Małanczyn Wasyl (lat 14) i Kocenink Piotr (lat 17) lżej ranni pozostali w domu rodziców.

Temperamenty wiejskie, czyli nóż w robocie. Dwóch śmiertelnych wrogów (Ołeksa Grega i Piotr Lesiuk) spotkało się onegdaj w Pasiecznej, postanawiając „honorowo“ rozstrzygnąć wreszcie swe nieporozumienia. Walka zaczęła się od tego, że Lesiuk uderzył Gregę w twarz a ten, nie namyślając się wiele, zadał Lesiukowi nożem w brzuch cios tak silny, że wnętrzności wyszły na wierzch. Lesiuka w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Nadwórnej, Grega oddano do aresztów sądowych.

Orgje apaszów. Dawid Bruttman, Izak Schottenfeld i Józef Dobrowolski (trójka apaszów i złodziejil) wybrali się w ubiegłym miesiącu do Buczacza „na spacer“. Tam poznali 18-letnią Annę Mukan i pod pozorem dostarczenia dziewczynie służby namówili ją na wyjazd do Stanisławowa. Naiwna dziewczyna dała się skłonić i gdy tylko przyjechali do Stanisławowa trzej apasze zaciągnęli dziewczynę w gąszcze nad Bystrzycą i tam po kolei ohydnie zgwałcili. Na doniesienie zhańbionej zajął się posterunek P. P. Knihinin-miasto wyśledzeniem i ujęciem apaszów w osobach powyższych i sprawę skierował do sądu.

13-letni wirtuoz pianista w Stanisławowie. 15 bm. (we wtorek) wystąpi w sali teatru im. Moniuszki w Stanisławowie z koncertem 13-letni pianista-wirtuoz Adolf Baller. Młodziutki artysta rodem z Brodów i syn tamtejszego kupca, zdradzał już w najmłodszych latach dziecinnych niepospolity talent muzyczny, a wysłany do Wiednia kształcił się u p. Bree (metoda (prof. Leszetyckiego) i zdał z najwyższem odznaczeniem egzamin w Akademji muzyczno-dramatycznej. Był to sukces, który zwrócił na niego uwagę muzykalnego Wiednia i skłonił artystę do wystąpienia z koncertem. Wstępnym bojem zdobył sobie publiczność i krytykę, a powtórny koncert pasował go już na artystę. Specjalny wykonawca Bethovena zdumiewa Baller siłą uderzenia, spotykaną tylko u dojrzałych artystów, precyzyjnością techniki i czysto męskiem pojęciem granych utworów. Słusznie wyraziła się o nim prasa wiedeńska, że Baller to nie „cudowne dziecko“, lecz skończony artysta. Koncert wzbudzi niewątpliwie ogólne zainteresowanie i zgromadzi w sali teatru im Moniuszki całą muzykalną publiczność Stanisławowa.

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, 11. lipca.

(S) **Zespół artystyczny teatru warszaw. „Reduta“** zawitał do nas i wystawił 9. bm. w sali „Sokoła“ widowisko muzyczne w układzie L. S. Schillera pt. „Pochwała Wesołości“, zaś 10. bm. na placu Skargi przed kościołem farnym „Misterjum wielkanocne o Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu“ również w układzie Schillera. Jak wszędzie, tak też i u nas — zespół artystów ideowców, orędowników rodzimej sztuki i polskiej pieśni — zyskał gorące uznanie i pozostawił niezatarte wrażenie.

Napadu rabunkowego na żołnierza 3 p. Leg. Jana Czuby dokonali 6 bm. na drodze w Pawłosiowie, Szarek Kazimierz, Kret Józef i Bartoszek Stanisław wszyscy z Pawłosiowa, zadając ofierze kijem żelaznym rany w okolicy szyi i głowy. Sprawców policja państw. po wyśledzeniu przyaresztowała i oddała na „letnie wywczasy“ tut. sądowi.

Wojownicza Friede Wald, kobiecie lekkich obyczajów, która z rewolwerem rzuciła się na dwóch wojskowych S. w hotelu „Royal“ policja przyaresztowała i dla uśmierzenia „krewkiego temperamentu.. oddała tut. Sądowi.

Wycieczkę do Koszenicy, posiadłości ordynata hr. Zamojskiego — połączoną z zabawą o nader urozmaiconym programie, urządził 6. bm. komitet kolejarzy. Podczas zabawy przygrywała muzyka kolejarzy z Przemyśla.

Zawody sportowe piłki nożnej o mistrzostwo klasy „C“ rozegrały 6. bm. na boisku 2 p. Łączności S. K. S. „Jarosławja 1.“ z Ż. K. S. „Dror 1.“ z wynikiem remisowym 2:2. Sędziował p. Wohlman z Przemyśla.

Nowiny z Kałusza.

(Od naszego korespondenta).

Kałusz, 12. lipca.

(m) Przed miesiącami postanowiło tut. Starostwo zmienić komisarza gminy miejskiej i Radę przyboczną, wskutek czego otrzymaliśmy po pewnym czasie nowego naczelnika gminnego, a co do Rady przybocznej słuch zaginął. Nie wiemy, gdzie sprawa ugrzęzła, czy w Tyńcz. Wydziale Samorządowym we Lwowie, czy w województwie stanisławowskiem; stara Rada przerzedzona, liczni jej członkowie wyjechali, inni na posiedzenia z apatji i niezadowolenia nie przychodzą, pozostawiwszy zupełne władztwo gminą p. komisarzowi, który zaszczyca nas ciężarami i podatkami, mimo, że sanacja waluty państwowej pochłania resztki naszych zasobów i dochodów i przeprowadza redukcje tam, gdzie jest niepotrzebna. Nikt z miasta nie ma wpływu, by go odwieść od ryzykownych przedsięwzięć, na które gminę można narazić. Polega on na zdaniu młodego, niedoświadczonego, choć zdolnego inżyniera salinarnego. Ingerencji starosty jak zwykle nie widać, bo często nieobecny, a na Wydział powiat. niema co liczyć. Krążą pogłoski od pół roku, że Rada powiatowa ma być rozwiązana, lecz pogłoska nie sprawdza się, gdyż władze wyższe o tem zapomniały. Żyjemy w Kałuszu bez świeżych władz autonomicznych. Po przeżyciu obecnych włodarzy ockniemy się, lecz czy nie za późno?

„Zabiegi“, zakończone kryminałem.

(Od korespondenta tarnopolskiego).

Rohatyn, 12. lipca.

We wsi Firlejów, pow. Rohatyn zawiązał się stosunek miłosny między 23-letnią Zofją Kryweń i jej szwagrem Wasylem Ścisłowskim. Gdy skutki tych amorów dawały się coraz wyraźniej odczuwać, Ścisłowski „pogadał mądre słowo“ z akuszerką w Rohatynie Emilją Kazimirowicz i ta zrobiła Krywen kilka dyskretnych zabiegów, tak, że nastąpiło poronienie. Owoc grzechu zakopano w stajni i wszystko byłoby „dobrze“, cóż kiedy natrętna policja, której posterunek w Woroniowie wykrył całą sprawę i o czynie zacnej trójki doniósł do sądu. Trupa noworodka wydobyto ze stajni i na polecenie komisji sądowo-lekarskiej pochowano.

Napadli na dzieci.

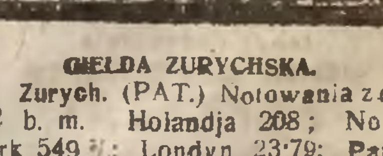
(Od naszego korespondenta).

Nadwórna, 12 lipca.

Rodzina Klymków, zam. w Łanczynie, przegrawszy proces o miedze z sąsiadującą rodziną Ilka Sikoryna, napadła przed kilkoma dniami na powracających z pola Sikoryna z żoną i pobiła ich do krwi kamieniami i kołami. Z wielkim trudem zdołali się napadnięci wydrzeć z rąk rozjuszonych sąsiadów i schronić do pobliskiej chaty, co widząc Klymkowie, napadli na dwie nieletnie córeczki Sikorynów, znajdujące się na podwórzu i niemiłosiernie pobili Bogu ducha winne dzieci. W sprawę wmieszał się miejscowy posterunek policji, który aresztował dwóch braci Klymków i odstawił do sądu pow. w Delatynie.

ZAOSTRZENIE KONTROLI NA GRANICY POLSKO-GDAŃSKIEJ

Warszawa, 11. lipca. (Tel. G. P.). Władze polskie i gdańskie wydały analogiczne zarządzenia, aby przez **punkty kontroli granicznej polsko-gdańskiej** przepuszczane były tylko te osoby, **które będą posiadały dowody osobiste**, zawierające rubrykę **przynależności państwowej.**



GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dn 12 b. m. Holandja 208; Nowy Jork 549 ⅞; Londyn 23·79; Paryż 28·02; Medjolan 23·50; Praga 16·70¾, Budapeszt 0·0068; Bukaresz 2·30; Belgrad 6·50; Sofja 4·00; Wiedeń 0·0077¼.

Para małżeńska sprawcą 51 skrytobójczych morderstw!

Gościła ona w r. 1921 na Targach Wschodnich we Lwowie i dokonała morderstwa.

Lwów, 12. lipca.

Do okręgowej policji we Lwowie **wpłynął** olbrzymi akt zeznań, obejmujący kilkanaście stron bitego pisma maszynow., nadesłany przez ekspozyturę śledczą komendy policji pow. grodzieńskiego, a zawierający senzacyjne wprost zeznania sprawców niesłychanej ilości **skrytobójczych morderstw rabunkowych pary małżeńskiej**, 28-letniego Stanisława Zbońskiego i małżonki jego Germanidy po pierwszym mężu Szykowiczowej. **Ilość tych morderstw dochodzi do potwornej wprost liczby 51!**

Stanisław Zboński, rodem z Warszawy, z zawodu szewc, znajdujący się obecnie w więzieniu w Wołkowysku, miał służyć w r. 1914 w Legionach polskich. W roku 1919, służąc jako lotnik wojskowy w Wilnie, poznał w domu kolegi swojego Szutowicza Germanidę Szykowiczową, żonę zawodowego złodzieja, zwyrodniały typ kobiety-zbrodniarza i ta według jego zeznań popchnęła go na drogę zbrodni. Z powodu nadużyć w wojsku pod wpływem Germanidy trudnił się bezprawną rekwizycją koni i bydła u chłopów. Za namową i przy pomocy Germanidy zamordował nożem jej męża Szykowicza, śpiącego w polu pod stogiem siana. To było pierwsze morderstwo Zbońskiego.

Włosy stają na głowie, gdy się czyta opis szczegółowo zeznany przez niego samego, tych wszystkich 51 morderstw skrytobójczych, popełnionych zawsze według planu i za namową tej strasznej Germanidy. **Mordowano nożem, duszono rękoma, strzelano do bezbronnych z rewolweru w głowę wprost. Ofiarami mordu są kobiety przeważnie, często żydzi.** Miejscem mordu najczęściej las przydrożny, pustkowie, czasem mieszkanie mordowanego. Morderstw dokonano na całym terenie b. Kongresówki i Małopolski, po każdem morderstwie zmieniano miejsce pobytu i nazwiska. Zbrodnicza para przebywała kolejno w **Wilnie, Grodnie, Brześciu Litewskim, Warszawie** (gdzie zamordowano według zeznań Zbońskiego **członka misji sowieckiej na cmentarzu Powązkowskim**) **i w Krakowie.** W r. 1921 **mieli być we Lwowie na Targach Wschodnich.** Tu we trójkę z niejakim Józefem Karlickim przebywali cały tydzień i według zeznań Zbońskiego, jeszcze niestwierdzonych, mieli tu zamordować **w skrytobójczy sposób jakiegoś Amerykanina w ustępie.** Z Amerykaninem tym zaprzyjaźnili się zaraz po przybyciu do Lwowa i przedstawili się mu jako kupcy z Kresów. Przyjaźń weszli do jakiegoś ustępu i tu **Karlicki przytrzymał Amerykanina za głowę a Zboński kindżałem przerżnął mu gardło. Zrabowali mu 5000 dolarów.** Mieli mieszkać podówczas przy ul. Legjonów, numeru domu Zboński nie pamięta.

Aresztowana w Wilnie Germanida, przebywająca tam za fałszywym paszportem Janiny Zbońskiej, przesłuchiwana była w dniu 11. czerwca w Ekspozyturze śledczej w Grodnie. **Zaprzeczyła, że była uczestniczką morderstw dokonanych przez Zbońskiego, ale samym faktom zbrodni i rabunków nie zaprzeczyła. Winę całą zwaliła na Zbońskiego. Przesłuchany powtórnie Zboński potwierdził** w całej osnowie poprzednie swoje zeznania i z naciskiem podkreśla, że **autorem wszystkich zbrodni była Germanida, a on był jedynie jej powolnem narzędziem.**

Sprawa jest niesłychanie senzacyjna. Dzięki swojej grozie i okropności zeznania Zbońskiego robią chwilami wrażenie majaczenia obłąkanego. Uderza w nich jednakowoż doskonała znajomość miejscowości i nazw ich, a jest ich ogromna ilość — i to przemawia za rzeczywistością treści tych zeznań. Do aktu zeznań dołączona jest fotografja zacnej pary małżeńskiej.

Policja lwowska rozpoczęła dochodzenia.

Obroty pozagiełdowe

Dolary ameryk. 5.25 do 5.26., dol. rót słaby i tylko w dolarach.
Dolary ameryk. 5.25 do 5.26, dol. kanad. 4,97 do 4,99.

KRONIKA.

Narodowe święto francuskie 14 lipca obchodzone będzie uroczyście we Lwowie. W bazylice archikatedr. obrz. łać. będzie odprawione nabożeństwo pontyfikalne o godz. 10, z udziałem władz cywilnych i wojskowych oraz reprezentacji. Wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie w Wielkim Teatrze, poprzedzone odegraniem narodowego hymnu Francji. Towarzystwo Przyjaciół Francji przypominając wspaniałe obchody, którymi sprzymierzeńcy nasi niedawno w swej ojczyźnie czcili święto 3 maja, zwraca się do obywatelstwa lwowskiego z uprzejmą prośbą o serdeczny udział w tych objawach przyjaźni, a w szczególności o zdobienie w dniu 14 lipca domów wywieszeniem flag o barwach francuskich i polskich i kobierców.

Zebranie delegatów pracow. państwowych Wschodniej Małopolski odbyło się dnia 5 bm. w lokalu Chrześc. Demokracji celem zaprotestowania przeciw obniżaniu mikroskopijnych poborów urzędniczych i niższych funkc. państw., Obecny na zebraniu p. poseł Delanowicz obiecał poparcie i zajęcie się uchwalonemi rezolucjami.

Do P. T. Właścicieli i Dzierżawców młynów. 8 bm. został zawiązany Chrześc. Związek pracowników młynarskich na całą Małopolskę z siedzibą we Lwowie ul. Gródecka 2B, Przy Związku otworzono Biuro pośrednictwo pracy. Uprasza się przeto P. T. interesowanych, by łaskawie zgłaszali zapotrzebowanie pracowników różnej kategorji: jak kierowników młynów, podmłynarzy, stolarzy, dozorców walców, kowali, ślusarzy, monterów młynarskich i pracowników niekwalifikowanych. Zarazem zwracamy się do powyżej wymienionych pracowników poszukujących pracy, by zgłaszali się na członków do Związku, ustnie lub pisemnie.

Egzamina dla uczniów rękodzielniczych odbędą się z końcem bież. miesiąca, dla blacharzy, mosiężników, rytowników, złotników, optyków, mechaników precez. i wędliniarzy. Podania wolne od stempli wnosić do Sekretarjatu Izby Rękodzielniczej, dołączając świadectwo ukończonej nauki, ukończonej szkoły uzupełniającej i metrykę.

Do P. T. Majstrów piekarskich na prowincji. 8 bm. został zawiązany Chrześc. Związek zawodowy pracowników piekarskich na całą Małopolskę z siedzibą we Lwowie, ul. Gródecka 2B. Przy Związku otworzono biuro pośrednictwa pracy. Uprasza się przeto P. T. majstrów piekarskich, by łaskawie zgłaszali zapotrzebowanie pracowników różnej kategorji, jak: kierowników piekarń, piecowych, miszrów i pomocników. Zarazem zwracamy się do pracowników poszukujących pracy, by zgłaszali swoje adresy do naszego biura i wpisywali się na członków Związku. Nasze biuro wysyła na prowincję murarzy specjalistów do stawiania nowych pieców piekarskich i naprawy starych, jakoteż informuje i pośredniczy w zakupie wszelkich przyborów w zakres piekarstwa wchodzących. Sekretarjat i biuro pośrednictwa pracy otwarte codziennie od 3—7 popoł., w święta od 10 do 1 przedpoł., Lwów, ul. Gródecka 2 B, I. piętro.

(t.) **Zniżka cen chleba, mięsa i opału.** Komisja cennikowa Magistratu lwowskiego ustanowiła następujące obniżenie cen na artykuły spożywcze, obowiązujące od 14 lipca: **Cena mąki: pszennej** bez zmiany. Mąkę żytnią obniżono o 2 gr. na 1 kg. Mąkę 60% w kursie obniżono o 23 gr. w detalu 24 gr. 70% na 20 wzgl. 21 gr. za 1 kg. — Cenę chleba obniżono także o 2 gr., cena chleba na straganie 26, w sklepie 27 gr. Cene bułki obniżono o ½ grosza, dwie bułki kosztować będą 5 gr. — **Mięso wołowe** obniżono przeciętnie o 19 groszy na 1 kg. Wołowe I. kl. ma kosztować 1.44 (dotychczas 1.56). II. kl. 1.24 (1.33), III. kl. 88 gr. (dotąd 1 zł.). **Mięso wieprzowe** 1.12 (1.22), polędwica 1.20, **Mięso cielęce** podwyższono o 2 gr. z 78 na 80 gr. za 1 kg — **Słoninę obniżono** na 1.40 i 1.44 (1.50—1.56), **Smalec** 1.74 (1.83), **sadło** 1.60 (1.67). — **Mięso koszerne** 1.04, 1.44 i 1.64 (1.17, 1.56 i 1.70), cielęce koszerne 92 (89 gr.). — **Cena węgla górnośląskiego** za 100 kg. obniżono loco dworzec 4.50 (4.61), z dostawą do domu 5.00 (5.17), loco skład 6.09 (6.11). węgiel jaworznicki na dworzec 3.60 z dostawą i na składzie 3.90. — **Drzewo bukowe** w polanach na dworcu 2.04, z dostawą 2.48, rąbane na składzie 3.21.

WYPADKI.

(h). **Kradzież w szynku.** Nieznani sprawcy dostali się przez piwnicę do szynku Szymona Müttla przy ul. Kleparowskiej 28 i skradli wódki, wartości 160 złotych.

(h). **Znalezienie podrzutka.** W bramie realności przy ul. Sykstuskiej 5 znaleziono wczoraj dwutygodniowego podrzutka, płci męskiej. Dziecko oddano V. komisarjatowi miejskiemu w opiekę.

(h). **Ujęcie kieszonkowca w Kasie Chorych.** Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w lokalu Kasy Chorych przy ul. Brajerowskiej ujęto wczoraj 17-letniego Alberta Baumnola, który skradł srebrną papierośnicę na szkodę nieznanego właściciela.

(h) **Nagły zgon w Kasynie Narodowem.** Wczoraj wieczorem około godz. 10 zmarł nagle w Kasynie Narodowem na tle wady sercowej Stanisław Gałaszewski, wł. dóbr w Tousterkalach powiat Podhajce. Przybyły lekarz dziennicowy dr. Kielanowski po stwierdzeniu śmierci zezwolił rodzinie na zabranie zwłok.

(h) Po raz czwarty **usiłowała pozbawić się życia.** Na Wałach Hetmańskich zażyła wczoraj w zamiarze samobójczym Marja Dereń 6 pastylek sublimatu. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją po przepłukaniu żołądka do szpitala. W stosunkowo niedługim czasie Dereniak po raz czwarty usiłowała pozbawić się życia.

(h) **Kradzież gołębi.** Dr. Jan Gagatek, zam. przy ul. Wuleckiej 14 doniósł, że nieznany sprawca skradł mu z poddasza szopy 8 gołębi wartości 400 mlj.

Proszę o głos!

CZY WOLNO POBIERAĆ PODATEK LOKATORSKI OD EMERYTÓW?

Lwów, 12 lipca.

W artykule pt.: „Jakie są skutki pisania ustaw na kolanie", zwróciliśmy uwagę, że wskutek niewłaściwej stylizacji ustawy gminy miejskie (we Lwowie Magistrat) **zupełnie bezpodstawnie pobierają tzw. podatek lokatorski od emerytów i wdów, którzy od podatku tego są zwolnieni,** o czem całkiem wyraźnie stanowi rozporządzenie Min. spraw wewn. Zaapelowaliśmy do właściwych organizacji, by się tą sprawą zainteresowały, ile że **chodzi o kwoty stanowiące dla emerytów i wdów nieraz kilkadziesiąt procent ich miesięcznych dochodów.** Tymczasem we Lwowie cisza, **a Magistrat lwowski znowu pobrał ten podatek za lipiec 1924.**

Otrzymaliśmy wiadomości z Krakowa, że **Magistrat tamtejszy zastosował się do wspomnianego rozporządzenia i** za lipiec 1924 **poboru** podatku lokatorskiego od emerytów i wdów **zaniechał.** Niewątpliwie Ministerstwo nie zamierzało w tym względzie uprzywilejować specjalnie miasta Krakowa, zaczem **chodzi o autentyczną interpretację ustawy, wiążącą wszystkie gminy miejskie, a Magistrat lwowski winien był z urzędu sam odnieść się do Warszawy.**

Magistrat lwowski w tej sprawie udzielił wyjaśnienie, że podatek lokatorski będzie nadal od emerytów i wdów pobierał, ponieważ oni otrzymują specjalny dodatek na mieszkanie. Należy podnieść, że **emeryci i wdowy ten dodatek mają dopiero otrzymać,** a rozporządzenie Ministerstwa wyraźnie postanawia, że od płacenia podatku **zwolnieni są wszyscy emeryci i wdowy bez względu na ich obecne położenie majątkowe.** Ponadto dodatek na mieszkanie według motywów rządowych ma na celu niesienie pomocy **lokatorom** z uwagi na dotkliwą podwyżkę czynszu, przypadającego właścicielom realności, a nie z uwagi na dodatki do komorného.

O ile zatem Magistrat lwowski dotychczas żadnych wskazówek nie otrzymał, to czas najwyższy, aby sam odniósł się do kompetentnych władz i bez podstawnego poboru podatku lokatorskiego zaniechał, tudzież zajął stanowisko co do zwrotu dotychczas bezprawnie pobranych kwot.

Czytelnik.

ZE ŚWIATA

Dziennikarz skazany za list do króla. Z Bukaresztu donoszą: Dziennikarz radykalny Kocz ogłosił list otwarty do króla rumuńskiego, oświadczając, że o ile nie dojdzie do zmiany rządu opinja publiczna przypisze królowi winę za wszystkie błędy czasów ostatnich.

Kocza pociągnięto do odpowiedzialności za obrazę majestatu i skazano na półtora roku więzienia. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok pierwszej instancji.

Krwawa reforma rolna... w górach Albanji. W Albanji wybuchły ponownie poważne niepokoje przy wprowadzaniu w życie nowej reformy rolnej. Przyszło do krwawych starć między zwolennikami nowego rządu a ludnością mahometańską.

MÓWIĄ ŻE..

...Lwów-barbarzyńskie miasto!

Tak brzydko mówią o naszym kochanym Lwowie! Mówią tak swoji i obcy, mówią i Lwowiacy sami.

— Cóż stąd, że mówią? Ta niech mówią! — wzruszają ramionami ojcowie miasta — spożywając biały chlebuś z masłem „panis bene merentium".

Chciałbym więc w słowach paru wystąpić w obronie rodzinnego grodu, który takie niesłuszne gadanie krzywdzi!

Bo — proszę państwo — Lwów ma np. tramwaje. A jakże, ma. Kursują wprawdzie dość fantastycznie, na niektórych liniach po dwa naraz, ale to tylko dlatego, że we dwójkę raźniej, aby się im nie nudziło! Że potem znów czekać trzeba cierpliwie długo na następną parę, to też urządzone jest nie bez głębszej myśli. Po pierwsze: obywatele ćwiczą się w cnocie cierpliwości, po drugie: oszczędzają na wydatkach, idąc piechotą, po daremnem dłuższem czekaniu, po trzecie: uczą się bardziej cenić te skrzypiące i jęczące wehikuły, często gęsto w służbie publicznej spełzłe i obdrapane. Że przestają kursować już po ½11h w nocy i miasto zalega błoga cisza Pipidówki i to jest nie bez racji. Wszak dorożkarze nocni muszą też zarobić. Zresztą noc (od 10h w.) jest do spania i basta! A przed teatrem i tak czekają. Przed „Wielkim". No. a drugie dwa? Np. operetka? Jest rada — można wyjść przed końcem spektaklu, zresztą nocny spacer Słoneczną ma tyle romantycznego uroku, tyle pieprzyku niebezpieczeństw (dziury przy drodze). A ten zapach różany — to nic? Te ekopy jerozolimskie sterczące dumnie wzdłuż rozkopanej ulicy?!

Mówią jeszcze, że w innych większych miastach na ważniejszych przystankach tramwaju bywają ławeczki dla czekających! Ale skądże wziąć, gdy ich nawet w parkach i ogrodach miejskich brak?!

Ach, te nowe ogrody! Takie miłe — zwłaszcza np. pojezuicki. Tam to dopiero napatrzeć i nasłuchać się można naprawdę życia miejskiego ludu! Podziwiać naszą waleczną armię, dzielnych strażaków ogniowych, a dla tych, co tęsknią za Palestyną np. czyż to nie jest przedsmak dalekiej ojczyzny?

Albo narzeka się na bruki. No, tak, tu i ówdzie są nieco nadwerężone, ale już Rada miasta wyasygnowała pieniądze, już się naprawia! Powoli? Co nagle — to po djable! Zwęża się ulice, taką np. Trzeciego Maja o przeszło metr? Tak, ale zato rozszerza chodnik, nie będzie powodu narzekać na tamowanie ruchu przez zatrzymujących się passantów!

Mówią, że Lwów brudny, że pełen kurzu, że iść się można, jak wiatr zadmie. Ależ to przesada! Primo: niezawsze wiatr bywa, secundo: ulice polewa się czasami, zresztą bywają deszcze. A śmiecie? Zbiera się przecież na kupki, że je znów roznosi na wszystkie strony — cóż na to poradzić? Z domów wynosi się śmiecie koszami. Otwartymi? No pewnie. Śmiecie, to nie brylant, nie przepadnie, ani list sekretny, ukrywać niema czego!

Gaszą latarnie już około 10-tej? O tejże porze zamykają już bramy? Głupie gadanie — szkoda nawet odpowiadać!

A 100.000 zł. p. subwencji dla teatrów — to nic? A zbiory i muzea? Że pies tam nie zachodzi, czyjaż wina? Że pierwsze przedstawienie „Reduty" w „Nowościach" świeciło pustkami, zwłaszcza na rajcowskich miejscach? Kto tam wie co to za tijater? Mamy dość swoich! Że się biednych literatów, gdy urządzili „Łatki" obłożyło podatkiem 60%? Dobrze im tak! Niech nie kpią z porządnych ludzi. A zresztą słyszane rzeczy, żeby się takie głodomory coś niecoś dorobić mieli na swojej pracy? Tożby to obraza Boska była! Czy takie tam wierszyki sobie, to eksport świń, albo inny jaki „porządny" interes? Mówią że... To wszystko mówią... ini? Ludzie gadają, bo muszą gadać, ale ktoby se tam co z tego robił?

Temt.

Z TEATRU

Teatr Wielki. Wobec nagłej niedyspozycji Stan. Gruszczyńskiego. Dyrekcja Teatrów zmuszona jest odwołać dzisiejsze przedstawienie „Lohengrina". Zostanie wystawiona natomiast operetka Kalmana „Dziewczę z Holandji". W poniedziałek ku uczczeniu narodowego święta, francuskiego zostanie wystawiona opera Delibesa „Lakme" z ostatnim występem w bież. sezonie znakomitej primadonny p. Ady Sari. We wtorek na zakończenie sezonu operowego daną będzie opera „Faust" w wykonaniu uczniów prof. Flam-Płomieńskiego. Sądząc z popisów lat poprzednich przedstawienie to będzie wielkim sukcesem artystycznym doskonale wyszkolonych sił śpiewaczych. Udział biorą pp. Seilerówna, E. Stumówna, E. Wiszniowicówna, A. Alt-Schüller, A. Feller, N. Kronik, R. Romanowski.

Teatr Mały grać będzie jeszcze kilka wieczorów świetną komedję „On, ona i mama" w koncertowym wykonaniu całego zespołu. W połowie przyszłego tygodnia ukaże się komedja hiszpańskiego autora Martinez-Sierra pt. „Romantyczna Panna" z gościnnym występem Marjana Jednowskiego, artysty i reżysera Teatru im. Słowackiego w Krakowie. W sztuce tej wystąpi również utalentowana artystka teatru w Krakowie Mazarekówna.

„Żółty kaftan", operetka Lehara ukaże się w piątek przyszłego tygodnia, próby pod kierunkiem reżyserskim Kuligowskiego dobiegają końca. Udział pierwszorzędnych sił, liczne tańce układu Faliszewskiego, zupełnie nowa wystawa, składają się na całość, która stworzy z nowości tej niezwykłą atrakcję sezonu operetkowego.

*

TEATR WIELKI

Niedziela 13: „Dziewczę z Holandji" operetka Kalmana.

Poniedziałek 14 „Lakme", (ost. gośc. występ Ady Sari. Uroczystość ku uczczeniu narodow. święta francuskiego).

Wtorek 15 „Faust" (w wykonaniu uczniów szkoły prof. Flam-Płomieńskiego. Zamknięcie sezonu operowego).

Środa 16 „Dziewczynka" (Madi") po raz 35-ty.

Czwartek 17 „Księżniczka Olala".

Piątek 18 „Żółty kaftan", operetka w 3 aktach Lehara.

Sobota 19 „Żółty kaftan".

Niedziela 20 „Żółty kaftan".

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 14 „On, ona i mama".

Wtorek 15 „On, ona i mama".

Środa 16 „On, ona i mama".

Czwartek 17 lipca o g. 7.30 „Romantyczna Panna" kom. w 3 akt. Martinez-Sierra (występ M. Jednowskiego).

Piątek 18 „Romantyczna Panna" (występ M. Jednowskiego).

Sobota 19 „Romantyczna Panna", (występ M. Jednowskiego).

Niedziela 20 „Romantyczna Panna" (występ M. Jednowskiego).

*

„Sowiecka Messalina" przy robocie.

Kopenhaga w lipcu.

Traktat handlowy, który Norwegja zawarła z Rosją sowiecką, otworzył Rosji szerokie pole dla propagandy komunistycznej w krajach skandynawskich.

Nie udało się wprawdzie agentom bolszewickim zorganizować związku komunistycznego studentów kopenhaskich, ale zato prowadzi się żywą propagandę wśród kobiet. W Szwecji istnieje aż 50 kobiecych związków komunistycznych. Planową organizacją propagandy komunistycznej kieruje „Messalina sowiecka" p. Kołontaj, która jest przedstawicielką rządu sowietów w Norwegji.

Niedawno odbył się w Chrystjanji kongres komunistek, który powziął uchwałę, że kobieta może zabić swe dziecko, gdy jej przeszkadza! Uchwałę przedstawiono parlamentowi norweskiemu. Prawdopodobnie rząd norweski zaprotestuje przeciw zapędom agitacyjnym oficjalnej przedstawicielki sowietów.

Przetarg.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Lwów ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie remontu dachów i remontu wewnętrznego budynków w kompleksie baraków przy ul. Janowskiej L. 63 we Lwowie.

Oferty należycie ostemplowane w kopertach zamkniętych, opatrzonych pieczęciami lakowemi i napisem: „Oferta na remont dachów w barakach przy ul. Janowskiej 63" należy wnosić do Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów, ul. Wałowa 16, III. p. do dnia 24 lipca 1924 r. godz. 12-ta w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferujących. Do oferty należy dołączyć:

1) dowód złożenia wadjum w Kasie Skarbowej w wysokości 3% od oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych, przyczem przy równych warunkach ofereni, składający wadjum w 10% pożyczce kolejowej mają pierwszeństwo.

Po zatwierdzeniu oferty wadjum to ma być do dn. 7 uzupełnione do wysokości 5% od oferowanej kwoty.

2) Oświadczenie oferenta, iż znane mu są warunki ogólne i szczegółowe wykonywanie robót w Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów i że poddaje się im bez zastrzeżeń. Oferty nie odpowiadające tym warunkom nie będą rozpatrywane.

Żadne podwyżki za materjały lub robociznę nie będą uwzględnione.

Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów zastrzega sobie dowolny wybór oferty lub też nieuwzględnienie żadnej, jakoteż zastrzega sobie prawo do ewentualnego wyłączenia niektórych robót z przyjętej oferty.

Wyjaśnień udziela Ref. budowlany Kier. Rej. Inż. i Sap. Lwów, w godzinach między 11-tą a 13-tą, tam też można przeglądać plany i otrzymać formularze ofertowe za zwrotem kosztów.

Kierownik Rej. Inż. i Sap. Lwów

5530 **Inż. SAWCZYK ppłk.**

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. ◎ ◎ **Prenumerata** miesieczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłka pocztowa 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎ ◎ ◎

z Drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie

Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.